

Zbigniew Anculewicz

Obraz wizyty prezydenta federacji rosyjskiej Dmitrija Miedwiediewa w Polsce 6-7 grudnia 2010 roku w oczach polskiej opinii publicznej

Przegląd Wschodnioeuropejski 3, 193-202

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZBIGNIEW ANCULEWICZ

Uniwersytet Warmińsko-Mazurskie, Olsztyn

OBRAZ WIZYTY PREZYDENTA FEDERACJI ROSYJSKIEJ DMITRIJA MIEDWIEDIEWA W POLSCE 6–7 GRUDNIA 2010 ROKU W OCZACH POLSKIEJ OPINII PUBLICZNEJ

Wizyty prezydentów Federacji Rosyjskiej w Polsce po 1989 r. należały do wielkiej rzadkości. Przez ostatnie dwadzieścia lat, gdy Polska odzyskała niepodległość i suwerenność, stając się pełnoprawnym podmiotem społeczności międzynarodowej, do oficjalnych wizyt prezydentów Rosji dochodziło trzykrotnie. Wszystkie one były krótkie i w konsekwencji nigdy nie spełniły pokładanych w nich oczekiwań ani polskiej elity politycznej, ani polskiej opinii publicznej.

Pierwszą wizytę złożył w sierpniu 1993 r. Borys Jelcyn. Wówczas podpisał m.in. deklarację, iż przystąpienie Polski w przyszłości do Sojuszu Północnoatlantyckiego nie będzie naruszało interesów bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej. Jelcyn przekazał prezydentowi Lechowi Wałęsie dokumenty związane z Zbrodnią Katyńską (decyzje, rozkaz Biura Politycznego WKP(b) z podpisami Stalina i innych przywódców ówczesnego Związku Radzieckiego o rozstrzelaniu polskich oficerów przebywających od 17 września 1939 r. w radzieckich obozach jenieckich)¹. Późniejsze weto rosyjskie co do przystąpienia Polski i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej, wschodzących do 1989 r. w skład zewnętrznego Imperium Sowieckiego, w opinii Antoniego Dudka „stało się zasadniczą kwestią sporną we wzajemnych stosunkach, a zarazem dowodem imperialnych skłonności Moskwy”².

Dwie pozostałe wizyty złożył już nowy prezydent Federacji Rosyjskiej Władimir Putin. Pierwsza z nich była wizytą oficjalną, odbyła się 16–17 stycznia 2002 r. Doszło do niej, gdy Polska stała się już członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego (1999) oraz finalizowała rozmowy o swoim wejściu do Unii Europejskiej. Mimo starań ze strony polskiej, ażeby gość z Rosji poczuł się usatysfakcjonowany bogatą oprawą wizyty, nic z niej w sumie nie wynikło. Może poza kilkoma fotogramami „uśmiechów” i „ściskaniem rąk” prezydentów Polski

¹ Zob. A. Dudek, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989–2001*, Kraków 2004, s. 315.

² Ibidem.

i Rosji, które obieżyły europejskie i światowe media. Druga wizyta, 26–27 stycznia 2005 r., to przyjazd Putina do Oświęcimia-Brzezinki jako gościa uroczystości 60. rocznicy wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu śmierci Auschwitz-Birkenau.

W pierwszej dekadzie XXI w. wzajemne relacje polsko-rosyjskie nigdy nie były dobre. Oscylowały od „ocieplenia” do swoistego „mrozu” – mimo wysiłków strony polskiej. Prezydent Aleksander Kwaśniewski wielokrotnie spotykał się z Putinem podczas swoich nieoficjalnych pobytów w Moskwie. Opinia publiczna w Polsce z wrogością przyjęła upokorzenie prezydenta Kwaśniewskiego, którego doznał od Putina podczas oficjalnych obchodów 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Europie. Mowa tu o przemówieniu Putina podczas bizantyjskiej parady na Placu Czerwonym, w którym Polska i Polacy nie zostali wymienieni wśród najważniejszych sojuszników koalicji antyhitlerowskiej, został pominięty wkład wojsk polskich w działania militarne II wojny światowej. Zaangażowanie Polski w przemiany demokratyczne na Ukrainie (chodzi o wsparcie Pomarańczowej Rewolucji w Kijowie) wzmocniły pozycję Polski w zachodnich strukturach polityczno-ekonomicznych. Przyczyniła się do tego także inicjatywa prezydenta Lecha Kaczyńskiego i jego osobiste czynne wystąpienie na rzecz obrony niepodległości Gruzji w okresie konfliktu rosyjsko-gruzińskiego w sierpniu 2008 r., jak również sprzeciw Polski wobec planów, a następnie budowy gazociągu (Nord Stream) pod dnem Morza Bałtyckiego, łączącego Rosję z Niemcami. Nerozwieszana sprawa Katynia (umorzenie śledztwa przez prokuraturę rosyjską, nieuznawanie jej za zbrodnię ludobójstwa), a także inne kwestie historyczne (jak np. liczba zmarłych jeńców rosyjskich w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. w wyniku niedożywienia i chorób) oraz embargo rosyjskie na polskie mięso dopełniły czarę goryczy we wzajemnych stosunkach. Sprawiało to, iż dialog polsko-rosyjski prawie zupełnie zamilkł. Nowemu otwarciu nie sprzyjała także polityka Federacji Rosyjskiej i samego prezydenta Putina, zmierzająca do odbudowy aspiracji imperialnych Rosji w przestrzeni postsowieckiej (tzw. bliskiej zagranicy), a także uczynienie z Niemiec i państw starej Unii Europejskiej „sojuszników strategicznych” nowej Rosji³.

Dlatego nie należy się dziwić, iż po wygranych wyborach parlamentarnych przez Platformę Obywatelską w 2007 r. nowy polski rząd z prezesem Rady Ministrów Donaldem Tuskiem opowiedział się za przywróceniem dialogu z Rosją, a pojednanie polsko-rosyjskie uczynił jednym z priorytetów polityki zagranicznej. Było to tym istotniejsze, że Rosja Putina, a następnie tandemu Putin–Miedwiediew stawała się coraz poważniejszym partnerem dla Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej. Należy zwrócić uwagę na reset stosunków rosyjsko-amerykańskich, przeprowadzony przez nową administrację prezydenta

³ Zob. L. Warzecha, *Lech Kaczyński. Ostatni wywiad*, Warszawa 2010, s. 248.

Baracka Obamy. Przyjacielskie, czy wręcz braterskie uczucia kanclerz Niemiec Angeli Merkel i prezydenta Francji Nicolasa Sarkozy'ego do Putina – w imię doraźnych korzyści ekonomicznych płynących z zacieśniania współpracy gospodarczej pomiędzy Niemcami, Francją a Rosją dopełniały obraz ówczesnej geopolityki. Ta okoliczność zmusiła premiera Donalda Tuska do podjęcia inicjatywy na rzecz poprawy stosunków polsko-rosyjskich. Zarówno sam premier, jak i nowy minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski mieli świadomość, iż dyplomacja rosyjska wiele uczyniła, ażeby Polskę za czasów rządów Prawa i Sprawiedliwości, a także prezydentury Lecha Kaczyńskiego przedstawiać na światowych salonach politycznych i gospodarczych jako kraj „rusofobów”, „nieprzewidywalny” i sprawiający „kłopoty” cywilizowanemu państwu o ugruntowanej demokracji parlamentarnej i liberalnej gospodarce. Ów wizerunek Polski, przedstawiany także w europejskiej prasie opiniotwórczej, jakże fałszywy i odbiegający od rzeczywistości, mógł mieć wpływ na ewentualną „klęskę” polskiej prezydencji w Unii Europejskiej przypadającej na lipiec – grudzień 2011 r. Stąd wyjazd Donalda Tuska w lutym 2008 r. do Moskwy i jego rozmowy z ówczesnym premierem Dmitrijem Miedwiediewem, jak i prezydentem Putinem, następnie zaproszenie premiera Putina (po dwukrotnej prezydenturze Rosji) na obchody we wrześniu 2009 r. 70. rocznicy napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę, czy wreszcie przyjęcie zaproszenia Putina przez Donalda Tuska do wspólnych obchodów związanych z 70. rocznicą ludobójstwa polskich oficerów dokonanych przez sowieckich funkcjonariuszy NKWD w kwietniu 1940 r. Wspólne złożenie wieńców i uczczenie pamięci pomordowanych polskich oficerów w miejscu kaźni w Katyniu było istotnym krokiem w ocieplaniu wzajemnych stosunków i stwarzało dobrą perspektywę na przyszłość. Nikt nie mógł wtedy przewidzieć, że 10 kwietnia 2010 r. stanie się dniem, który zmieni historię Polski i nada stosunkom polsko-rosyjskim inny wymiar.

Lot prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego, jego małżonki oraz 94 przedstawicieli polskiej elity politycznej, gospodarczej i intelektualnej 10 kwietnia 2010 r. na obchody w Katyniu, zakończony tragiczną katastrofą pod Smoleńskiem, wydawał się zmienić wzajemne relacje. Współczucie władz rosyjskich, specjalne orędzie prezydenta Federacji Rosyjskiej Dmitrija Miedwiediewa skierowane do Polaków, a także zwykła solidarność mieszkańców Moskwy i Smoleńska w obliczu tragedii zapowiadały pełną normalizację stosunków pomiędzy Polską a Federacją Rosyjską. Można wskazać też na inne symptomy „ocieplenia”: projekcja filmu Andrzeja Wajdy „Katyń” w pierwszym kanale telewizji rosyjskiej, przyjazd prezydenta Rosji Dmitrija Miedwiediewa na pogrzebek pary prezydenckiej do Krakowa 18 kwietnia 2010 r. pomimo trudności lotniczych, związanych z chmurą pyłu wulkanicznego, jaka się unosiła wówczas nad Europą, początkowo dobra współpraca służb polskich i rosyjskich odpowiedzialnych za wyjaśnienie przyczyn katastrofy. Także wyjazd pełniącego obowiązki

prezydenta Polski Bronisława Komorowskiego do Moskwy 9 maja na obchody 65. rocznicy zakończenia wojny i jego rozmowy z Miedwiediewem zostały pozytywnie odebrane w Polsce zarówno przez przeważającą część elity politycznej, jak i opinię publiczną. W licznych publikacjach, programach TV i publicystyce radiowej zaczęto mówić o rzeczywistym „przełomie” w stosunkach polsko-rosyjskich, które miały prowadzić do uznawania się we wzajemnych kontaktach za równorzędnych partnerów.

Kolejnym krokiem do tego celu miała być zapowiedziana po zwycięstwie Bronisława Komorowskiego w wyborach prezydenckich oficjalna wizyta w Polsce prezydenta Federacji Rosyjskiej Dmitrija Miedwiediewa. Polska przywiązała do tej wizyty wielką wagę. W momencie jej potwierdzenia (wizyta miała się odbyć 6–7 grudnia 2010 r.) opiniotwórcza prasa polska („Gazeta Wyborcza”, tygodniki „Polityka” i „Wprost”), jak i mainstreamowe programy publicystyczne w mediach elektronicznych („Tomasz Lis na żywo”, „Siódmy dzień tygodnia”, „Śniadanie w Trójce”, „Łoża prasowa”, „Kawa na ławę”) jednogłośnie okrzyknęły tę nadchodzącą wizytę jako „historyczną”, „ważną”, „przełomową”.

Tomasz Lis wystarał się o ekskluzywny wywiad z samym prezydentem Federacji Rosyjskiej, który przeprowadził 27 listopada 2010 r. w rezydencji prezydenckiej pod Moskwą. Materiał został wyemitowany 6 grudnia 2010 r. w programie 2 TVP „Tomasz Lis na żywo”, a także opublikowany w tygodniu „Wprost” w numerze z 6 grudnia 2010 r. W wywiadzie Miedwiediew mówił o tym, że jego celem jest przekonanie Polaków, a także obywateli Federacji Rosyjskiej, aby stosunki polsko-rosyjskie „przekształcić w relacje partnerskie nastawione na przyszłość”, takie, które nie będą rozpatrywane „z punktu widzenia chwilowych korzyści”⁴.

Tylko nieliczni obserwatorzy rosyjskiej i polskiej sceny politycznej zachowywali zdroworozsądkowy dystans do tej wizyty, jak również jej ewentualnych następstw dla relacji polsko-rosyjskich w świecie dotkniętym kryzysem finansowym, w tym finansów publicznych strefy euro, czy wzrastającą rolą Chin. Wizyta odbywała się w momencie, gdy Stany Zjednoczone i inne wiodące kraje NATO (Wielka Brytania, Niemcy, Francja) na szczycie Paktu Północnoatlantyckiego w Lizbonie w 2010 r. nie tylko uznały Rosję za kraj przyjazny i współpracujący, ale – co ważniejsze – zaaprobowały uprzywilejowaną pozycję Rosji w rozmowach o nowej wersji tzw. tarczy antyrakietowej.

6 grudnia 2010 r. we wczesnych godzinach przedpołudniowych samolot Federacji Rosyjskiej z prezydentem Dmitrijem Miedwiediewem na pokładzie wylądował na lotnisku wojskowym Okęcie w Warszawie. O godzinie 10.00 odbyło się uroczyste powitanie gościa przez prezydenta Polski Bronisława Komorowskiego. Plac przed Pałacem Prezydenckim został gruntownie oczyszczony

⁴ Zob. *Inna twarz Rosji*. Rozmowa Tomasza Lisa z Prezydentem Rosji Dmitrijem Miedwiediewem, „Wprost” 2010, nr 50, 6–12 grudnia, s. 18.

ze śniegu, rozpostarto czerwony dywan. Bogata oprawa wizyty, wywieszenie flag państwowych Polski i Federacji Rosyjskiej, uśmiechy obu prezydentów, podawanie sobie rąk, okazywanie sobie serdeczności w obecności fotoreporterów miało przekonać świat i polską opinię publiczną, iż oto nadchodzi „nowa era” w stosunkach polsko-rosyjskich. Dla wielu obserwatorów, którzy oglądali tę uroczystość bezpośrednią transmisję w TVN24, musiało to być nad wyraz sztuczne i wymuszone, swoiście pojmowaną przez Platformę Obywatelską i tzw. salon warszawski poprawnością polityczną. Oprócz rozmów politycznych również inne punkty wizyty miały świadczyć o doniosłości tej wizyty. Wręczenie przez prezydenta Rosji Orderu Przyjaźni Federacji Rosyjskiej Andrzejowi Wajdzie, spacer rosyjskiej pary prezydenckiej po warszawskiej starówce, otwarcie V Polsko-Rosyjskiego Forum Dialogu Obywatelskiego w Pałacu Łazienkowskim, obiad wydany przez prezydenta Bronisława Komorowskiego na cześć prezydenta Rosji z udziałem licznie reprezentowanej elity intelektualnej – uważanej za przyjaciół Rosji – z aktorem Danielem Olbrychskim na czele dopełniało tę bizantyjską oprawę. Ważnym punktem tej wizyty była również publiczna prezentacja książki *Białe plamy, czarne plamy* wydanej przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, a będącej podsumowaniem badań prowadzonych pod egidą Polsko-Rosyjskiej Grupy ds. Trudnych⁵.

Bronisław Komorowski i Dmitrij Miedwediew na wspólnej konferencji prasowej starali się – jak z przenikliwością pisali Wojciech Lorenz i Tatiana Serwetnik – przekonać, iż „sprawy dzielące oba kraje nie powinny blokować współpracy”⁶. Prezydent Rosji apelował do Polaków, żeby uwierzyli, iż Rosja zmienia się. Mówił także, że jego wizyta w Warszawie to „wielki dzień w stosunkach polsko-rosyjskich” również ze względu na to, że „zmienia się duch naszych stosunków, nad którymi przez bardzo długi czas wisiało widmo przeszłości”⁷. Większe oczekiwania wobec tej wizyty wyrażali oczywiście polscy politycy niż opinia publiczna. Bronisław Komorowski w wypowiedzi z 3 grudnia 2010 r. podkreślił, iż niedzielna wizyta Miedwediewa w Warszawie będzie istotnym krokiem ku kontynuacji „procesu pojednania z Rosją”, premier Donald Tusk natomiast oczekiwał, że wizyta ta dopomoże, ażeby „przed 10 kwietnia [2011 r.] wrak prezydenckiego TU154M, który rozbił się pod Smoleńskiem, znalazł się w Polsce. To jest moja intencja, moje pragnienie z czysto symbolicznego powodu”⁸.

⁵ Zob. „Gazeta Wyborcza” (dalej: GW) 2010, nr 283, 4–5 grudnia, s. 18; por. także *Białe plamy – czarne plamy. Sprawy trudne w polsko-rosyjskich stosunkach 1918–2008*, pod red. A. D. Rotfelda i A. W. Torkunowa, PISM, Warszawa 2010.

⁶ W. Lorenz, T. Serwetnik, *Przełom czy kurtuazja*, „Rzeczpospolita” 2010, nr 258, 7 grudnia, s. A4.

⁷ *Miedwediew: wielki dzień w stosunkach polsko-rosyjskich*. (PAP), <www.salon24.pl/news/78800, Miedwediew-wielki-dzien-w-s...> 30.04.2011; zob. też M. Wojciechowski, *Odwilż z Rosją. Dmitrij Miedwediew dziś przyjeżdża do Warszawy*, GW 2010, nr 284, 6 grudnia, s. 1.

⁸ W. Radziwinowicz, Moskwa; P. Wroński, *Akta katyńskie przed wizytą Miedwediewa*, GW 2010, nr 283, 4–5 grudnia, s. 7.

Marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz podkreślił z kolei, że „ta wizyta spełni bardzo ważną rolę i to jest kolejny mocny sygnał dla wszystkich struktur władz w Rosji, że – po pierwsze – z Polską trzeba nawiązywać kontakty i – po drugie – że Polska się liczy w układance politycznej w Europie i na świecie”⁹.

Stanisław Ciosek, były członek PZPR, a także były ambasador RP w Moskwie w latach 90. XX w. wizytę prezydenta Rosji witał jako „krok do normalizacji relacji” pomiędzy Polską a Rosją. Nie wykluczył również jej „przełomowego” charakteru¹⁰.

Bardziej realistyczne i pragmatyczne stanowisko zaprezentował przewodniczący klubu PSL w Sejmie RP Stanisław Żelichowski, który z chłodnym dystansem powiedział, że sama wizyta jest Polsce „bardzo potrzebna”, ale nie można o niej mówić, iż jest jakimś tam „przełomem”, ponieważ sama „normalizacja stosunków polsko-rosyjskich” to długi i wielowymiarowy proces, którego się nie da „załatwić” w krótkim czasie. Zwrócił przy tym uwagę, że „w interesie obydwu krajów są dobre relacje, tym bardziej że Rosja jest potężnym mocarstwem surowcowym”¹¹.

W podobnym tonie wypowiedział się europoseł Paweł Kowal (w latach 2005–2007 wiceminister spraw zagranicznych). Wskazał on z całą przenikliwością, iż wizyta Miedwiediewa w Polsce jest tylko jednym z elementów „katalogu interesów rosyjskich” we współczesnym wielobiegunowym świecie, tak skutecznie realizowanych przez obecnych władców Kremla¹². Podkreślił przy tym, że polscy gospodarze tej wizyty nie powinni się skupiać na „sferze emocjonalno-protokolarnej”, ale przede wszystkim umieć definiować wobec strony rosyjskiej dobitnie i jasno „polskie interesy”¹³. Stąd, dostrzegając potrzebę i sens tej wizyty, z niepokojem mówił, czy aby strona polska będzie umiała mówić Rosjanom o swoich oczekiwaniach w „załatwieniu” spraw dotyczących aspektów historycznych, takich jak dostęp do archiwaliów związanych ze Zbrodnią Katyńską, rehabilitacja ofiar tej zbrodni, kwalifikacja prawna zbrodni, tj. uznanie jej za zbrodnię ludobójstwa wojennego. Również ważne są sprawy gospodarcze, w tym uregulowanie żeglugi na Zalewie Wiślanym, kwestie energetyczne (stosunek

⁹ Borusewicz: wizyta Miedwiediewa normalizuje nasze stosunki z Rosją, <www.salon24.pl/news/78794, Borusewicz-wizyta-miedwiediewa...> 30.04.2011.

¹⁰ W wypowiedzi dla Polskiej Agencji Prasowej z 2 grudnia 2010 r. powiedział m.in.: „Chcę dożyć czasów, gdy wizyta rosyjskiego prezydenta nie będzie budziła tyle emocji, że będzie przyjmowana jak wizyta prezydenta każdego innego kraju. Jak widać, cały czas to nasze sąsiedztwo jest wrażliwe, głównie z naszej [polskiej – Z.A.] strony. Myślę, że ze strony rosyjskiej tak nie jest” – zob. Ciosek: wizyta Miedwiediewa to krok do normalizacji relacji, <www.salon24.pl/news/77239, ciosek-wizyta-miedwiediewa...> 30.04.2011.

¹¹ Żelichowski pozytywnie o wizycie Miedwiediewa w Polsce (opinia), <www.salon24.pl/news/78782, zelichowski-pozytywnie-o-wizycie> 30.04.2011.

¹² Zob. Kowal: strona polska musi umieć formułować swoje oczekiwania (opinia), <www.salon24.pl/news/78780, kowal-strona-polska-musi-umie...> 30.04.2011.

¹³ Zob. ibidem.

Polski do planowanej budowy elektrowni jądrowej w sąsiedztwie Kaliningradu), uregulowanie statusu nieruchomości rosyjskich w Polsce w dłuższej perspektywie czasowej. Zdaniem Pawła Kowala „dogadanie się” ze stroną rosyjską w wyżej wymienionych sprawach unaocznia nam, czy Polska odniesie – w dającej się przewidzieć perspektywie czasowej – „wymierne korzyści” i „realizację własnych interesów dzięki tym zmianom politycznym, które następują”¹⁴.

Mariusz Błaszczak, przewodniczący klubu Prawa i Sprawiedliwości w Sejmie RP, jako jedyny nie poddał się temu entuzjazmowi. W wypowiedzi dla Polskiej Agencji Prasowej podkreślił z całą mocą, iż wizyta prezydenta Federacji Rosyjskiej ma li tylko formułę czystej kurtuazji, która w konsekwencji przyniesie w przyszłości „jedynie efekty stronie rosyjskiej, a nie polskiej”¹⁵.

Jerzy Pomianowski, znawca spraw rosyjskich, członek Polsko-Rosyjskiej Grupy do spraw Trudnych, w wizycie Miedwediewa widział „kontynuację obiecujących relacji”¹⁶. Choć z wielką dozą optymizmu podchodził do tej wizyty i jej wyników, dostrzegał, że jej zagrożeniem może być „niezależna kwestia związana z zapewnieniem stronom trzecim dostępu do polskiego odcinka Gazociągu Jamalskiego, którym przepływa rosyjski surowiec przez Polskę do Niemiec. Taki warunek jest konieczny zgodnie z prawem unijnym”¹⁷. Uregulowanie tej właśnie kwestii jest istotniejsze we wzajemnych relacjach niż te całe „wieńce, ukłony i uroczystości”¹⁸.

Profesor Roman Kuźniar, jeden z wybitniejszych polskich znawców współczesnych stosunków międzynarodowych, a zarazem doradca prezydenta Bronisława Komorowskiego do spraw międzynarodowych, zauważył błyskotliwie, iż wizyta ta powinna stać się „bardzo ważnym krokiem w długim marszu”, którego synonimem powinno się stać „pojednanie polsko-rosyjskie”¹⁹. Ma on jednak świadomość, że będzie to proces długi, najeżony wieloma trudnościami i „znakami zapytania”²⁰. Zwrócił też uwagę na miejsce i rolę tej wizyty w wymiarze międzynarodowym. Jego zdaniem, Miedwediew, przyjeżdżając do Warszawy, ma też świadomość, iż modernizacja Rosji, którą jako prezydent Federacji

¹⁴ Zob. *ibidem*.

¹⁵ *Błaszczak: wizyta Miedwediewa przyniesie korzyści jedynie Rosji (opinia)*, <www.salon24.pl/news/78789,blaszczak-wizyta-miedwediew...> 30.04.2011.

¹⁶ W wywiadzie dla Polskiej Agencji Prasowej z 2 grudnia 2010 r. podkreślił: „Wydaje mi się, że w czasie wizyty prezydenta Miedwediewa można uzyskać pozytywną reakcję, ustosunkowanie się najwyższego dygnitarza Federacji Rosyjskiej do sytuacji w Polsce, która nie musi być na pół wieku uzależniona od importu surowców tylko z Rosji” – *Pomianowski: wizyta Miedwediewa kontynuacją obiecujących relacji* <www.salon24.pl/news/77242,pomianowski-wizyta-miedwie...> 30.04.2011.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ Zob. *Kuźniar: wizyta Miedwediewa to bardzo ważny krok do pojednania*, <www.salon24.pl/news/77240,kuzniar-wizyta-miedwediewa...> 30.04.2011.

²⁰ *Ibidem*.

Rosyjskiej na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI w. właśnie zdefiniował i rozpoczął, może dokonać się tylko wówczas, gdy Rosja będzie miała partnerskie, harmonijne i zgodne z zachodnimi standardami państw demokratycznych o liberalnej gospodarce stosunki „z Zachodem, Unią Europejską i NATO”²¹. Wskazał również, iż Rosjanie realistycznie oceniają wzrastającą rolę Polski „we Wspólnocie Europejskiej oraz Sojuszu Północnoatlantyckim”²². Ten sam tok myślenia o pragmatyzmie wizyty rosyjskiego przywódcy zaprezentował swoim czytelnikom także publicystyka tygodnika „Newsweek Polska” Michał Kancewicz²³.

Takie głosy, jak Pawła Kowala, Mariusza Błaszczaka, Jerzego Pomianowskiego i Romana Kuźniara należały do wyjątków. Regułą w komentarzach polskich polityków, a także części wpływowej prasy mainstreamowej było skupianie się na „sferze emocjonalno-protokolarnej” tej wizyty oraz na jej roli w zaprzeczeniu wizerunku Polski jako klinicznego „rusofoba” i pozbycia się „stygmata antyrosyjskości”. Wskazywano przede wszystkim na to, co łączy współczesną Polskę i Rosję, tj. na sferę gospodarczą (gaz, ropa, atom). Publicyści „Gazety Wyborczej” starali się nie używać nadmiernie określenia „przełom”, zastępując je bardziej neutralnym „odwilż”²⁴. W ten ton wpisał się również Daniel Passent, który na swoim blogu zanotował: „Polska dyplomacja ma za sobą niezwykle tydzień. MIEDWIEDIEW W WARSZAWIE [podkreślenie w tekście blogu – Z.A.]. W sumie wizyta udana”²⁵. Z kolei Bronisław Łagowski podkreślił, że to „Rosjanie pierwsi wyciągnęli rękę, dając Warszawie sposobność do tego zlągodzenia” rusofobicznego spojrzenia na Rosję²⁶. W podobnym tonie wypowiedział się Krzysztof Piławski, podkreślając, iż Polsce przychodzi niezwykle „łatwo konstruować politykę wobec Rosji, opierając się na przeszłości”, ale o wiele trudniej, gdy „tworzyć ją, myśląc o przyszłości”²⁷. Marek Ostrowski zwracał uwagę, że dialog polsko-rosyjski prowadzą z reguły władze,

²¹ Ibidem.

²² Ibidem. Podobną uwagę, co do intencji wizyty Miedwiediewa w Polsce wyraził rosyjski komentator polityczny Fiodor Łukjanow, który mówił, iż „Rosja patrzy na Polskę nie przez pryzmat Unii Europejskiej, nie przez pryzmat jej przewodnictwa w UE, lecz jako na ważny kraj w Europie” – Łukjanow: *Rosja uważa Polskę za ważny kraj w Europie (wywiad)*, <www.salon24.pl/news/lukjanow-rosja-uwaza-polske...> 30.04.2011.

²³ W swoim komentarzu pisał m.in.: „Polska jest postrzegana jako coraz ważniejszy kraj o dużym potencjale. [...] W Polsce Miedwiediew chyba nie liczy na nawiązanie nowych, widowiskowych przyjaźni. Tym razem chodzi o bardzo pragmatyczny cel, jakim jest uzdrowienie i ożywienie stosunków z Warszawą” – M. Kancewicz, *Ruski Rok*, „Newsweek Polska” 2010, nr 50, 12 grudnia, s. 75–76.

²⁴ Zob. np. M. Wojciechowski, *Odwilż z Rosją. Dmitrij Miedwiediew dziś przyjeżdża do Warszawy*, GW 2010, nr 284, 6 grudnia, s. 1, 6; A. Kublik; R. Zasuń, *Łączy nas gaz, ropa, atom*, ibidem, s. 32; *Krok Rosji ku Polsce*, GW 2010, nr 285, 7 grudnia, s. 1; *Polska pozbawiona stygmatu antyrosyjskości*, GW 2010, nr 286, 8 grudnia, s. 22; M. Wojciechowski, *Najtrudniejsze przed nami. Polska – Rosja*, GW 2010, nr 288, 10 grudnia, s. 20.

²⁵ Zob. <www.passent.blog.polityka.pl/2010/12>.

²⁶ Zob. B. Łagowski, *Odepchnięte oczywistości*, „Przegląd” 2010, nr 49, 12 grudnia, s. 14–15.

²⁷ Zob. K. Piławski, *Katyni, Smoleńsk i co dalej?*, „Przegląd” 2010, nr 50, 19 grudnia, s. 18.

a nie społeczeństwa. Zdaniem komentatora spraw międzynarodowych tygodnika „Polityka”, o przyszłości wzajemnych stosunków, ich trwałości, pozytywnych konsekwencjach dla ewentualnego pojednania polsko-rosyjskiego decydować powinna „wymiana młodzieżowa, szerszy dialog elit społecznych, współpraca naukowa”²⁸. Jest to tym ważniejsze, iż „oba społeczeństwa” w dobie nowych czasów „słabo się znają”²⁹. Cezary Michalski, jeden z bardziej kontrowersyjnych komentatorów polskiej sceny politycznej, związany ostatnio z wpływowym think tankiem skupionym wokół „Krytyki Politycznej”, zauważa realistycznie, żeby nie powiedzieć cynicznie: „Skoro nasi sojusznicy – zarówno Waszyngton, jak i Bruksela – postawili na nową politykę odprężenia wobec Rosji, skoro Moskwie ta polityka też się opłaca, to chyba powinniśmy się do tej polityki aktywnie włączyć, zamiast wciąż się modlić o wojnę narodów”³⁰. Na swoisty pragmatyzm obecnego „ocieplenia” stosunków polsko-rosyjskich, którego widocznym znakiem jest wizyta Miedwiediewa w Warszawie, zwrócił uwagę Bartłomiej Sienkiewicz. Stwierdził on w komentarzu opublikowanym w „Tygodniku Powszechnym”, że rzeczywistym punktem odniesienia w „pojednaniu między Rzeczpospolitą a Federacją Rosyjską” jest problem przyszłego miejsca i roli Polski w zachodnich strukturach obronnych i gospodarczych³¹.

W relacjach telewizyjnych, a także prasowych pomijano milczeniem jeden, ale jakże symptomatyczny fakt, iż Dmitrij Miedwiediew *de facto* „wpadł do Polski” jako swoistego przystanku na drodze do zasadniczej celu swojej podróży, jakim była Bruksela i szczyt Rosja – Unia Europejska.

W atmosferze „zgody”, „przyjaźni”, „pojednania” i „zaufania” niknęły głosy krytyczne wobec tej wizyty. Oceny takie, jak te, iż strategicznym i długofalowym celem Moskwy i jej polityki zagranicznej jest przede wszystkim „rozszerzenie wpływów Moskwy na cały kontynent europejski” poprzez sieć uzależnień biznesowych w sektorze energetycznym (słynna strategia Gazpromu) i nie można w tej sytuacji mówić o rzeczywistym „przełomie w stosunkach polsko-rosyjskich”, traktowano jako pewien polski folklor polityczny, który nie ma istotnego wpływu na głównych architektów obecnej polskiej polityki wschodniej³².

²⁸ Zob. M. Ostrowski, *Niedźwiedź łagodnie*, „Polityka” 2010, nr 49, 4 grudnia, s. 56–57.

²⁹ Ibidem.

³⁰ C. Michalski, *Odprężony prezydent*, „Newsweek Polska” 2010, nr 51, 19 grudnia, s. 29.

³¹ Zob. B. Sienkiewicz, *Patrzeć na Wschód, mając odwróconą głowę...*, „Tygodnik Powszechny” 2010, nr 49, 5 grudnia, s. 4.

³² Zob. np. komentarze Tadeusza Marczała kierownika Zakładu Studiów nad Geopolityką Uniwersytetu Wrocławskiego, czy jednego z najwybitniejszych znawców współczesnej Rosji – prof. dr. hab. Andrzeja Nowaka pracownika naukowego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Mogły być one opublikowane tylko w niszowej gazecie, jakim według „warszawskiego salonu” jest „Nasz Dziennik” – „Nasz Dziennik” 2010, nr 283, 4–5 grudnia, s. 13; P. Falkowski, *Komorowski nie zapytał, Miedwiediew nie odpowiedział*, „Nasz Dziennik” 2010, nr 285, 7 grudnia, s. 4; *Rozmowa Bogusława Rapali z prof. Andrzejem Nowakiem*, „Nasz Dziennik” 2010, nr 286, 8 grudnia, s. 13.

Wizyta prezydenta Rosji w Warszawie – zaraz po jej zakończeniu – została uznana przez warszawskie kręgi opiniotwórcze, których wyrazicielem jest redakcja „Gazety Wyborczej”, za sukces. Mówiono nawet, że po 7 grudnia 2010 r. Polska nie tylko „staje się naturalnym sojusznikiem” Rosji Miedwiediewa, ale utrwalac się zaczęła tendencja wzajemnego zbliżania obu słowiańskich narodów³³.

Urzędowy optymizm co do wyników wizyty zaprezentował również szef polskiej dyplomacji Radosław Sikorski, który w wypowiedzi dla Radia Zet w dniu 7 grudnia 2010 r. uznał ją za „sukces” oraz za „ważny i znaczący fakt” zarówno w przestrzeni stosunków bilateralnych, jak i stosunków europejskich³⁴.

Już wkrótce miało się okazać, że były to tylko pobożne życzenia i złudzenia warszawskiego salonu z ulicy Czerskiej. Opublikowany raport rosyjskiego Międzypaństwowego Komitetu Lotniczego na początku 2011 r., brak chęci do współpracy ze strony rosyjskich śledczych w sprawie działań na rzecz wyjaśnienia tragicznego lotu TU 154M o numerze 101, a także fakt, iż władze rosyjskie do tej pory pozostały głuche ma prośby strony polskiej o oddanie szczątków wraku prezydenckiego samolotu, są tego widowym znakiem. Wizyta była więc na pewno krokiem, ale pozostała też tylko krokiem ku normalizacji wzajemnych stosunków, na pewno nie przełomem.

A picture of the visit of President of Russian Federation Dmitry Medvedev to Poland on December 6–7, 2010 in the eyes of Polish public opinion

The visit of the president of Russian Federation, Dmitrij Miedwiediew, to Poland on December 6 and 7, 2010 became not only an important diplomatic event, but foremost an important and major step forward to improve Polish-Russian relationships. This meeting came eight years since the visit of President Vladimir Putin in 2002. Press, radio, public and commercial television broadly high-lighted the events surrounding this visit. From a public relations perspective by objective observers this visit had almost a byzantine character. Exaggerated displays of Russian and Polish flags, broad smiles by both presidents, enthusiastic hand shaking and warm friendship to photojournalists aimed to convince the world and Polish public opinion, that Polish-Russian relations were on the doorstep of entering a new era. Statements by Polish politicians as well as many mainstream journalists, were focused on the “emotional-protocol sphere” of this visit, as well its role to neutralize in Poland the permanent “Russo phobia” or “anti-Russian stigmata”. It was also noted that contemporary Poland and Russia is bound together by gas, oil and the atom. The visit of the Russian president in Warsaw, at its conclusion, was accepted as a success by influential opinion forming circles in Warsaw whose voice is “Gazeta Wyborcza”.

³³ Zob. W. Radziwinowicz, *Polska, której kryzys niestraszy. Po wizycie prezydenta Rosji*, GW 2010, nr 289, 11–12 grudnia, s. 20.

³⁴ Zob. *Sikorski: wizyta Miedwiediewa to sukces*, <www.salon24.pl/news/78967,sikorski-wizyta-miedwiediewa...> 30.04.2011.